Nr. 99 — We Lwowie, Wtorek dnia 29. Kwietnia 1884. — Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., [illegible] . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika L. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2 M. Dukes. I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2., Henr. Sebalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 28. kwietnia.

(Wybory do Rad powiatowych. — Uzupełniający wybór posła do Rady państwa z m. Lwowa. — Z komisji „Verwaltungsrathów.“ — Sprawy kolejowe. — Ustawa naftowa. — Sprawa egipska. Z Niemiec. — Strach Moskali przed organem polskim w Czerniowcach — Nowe moskiewskie reformy wojskowe.)

Jutro odbywają się w trzydziestu i kilku powiatach wybory członków Rad powiatowych z kurji włościańskiej, nadające mandat na lat sześć. Przyjaciół i korespondentów pisma naszego prosimy, aby raczyli donieść nam o rezultacie wyborów.

* * *

Ze względu na to, ażeby pod wpływem dochodzących obecnie z Wiednia złych wiadomości o sprawach krajowych, wybór uzupełniający posła do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce p. Zacharjewicza nie dał powodu do zbyt drażliwej agitacji przedwyborczej, postanowił rząd odroczyć ten wybór do jesieni.

* *

Pan Grocholski bawi w Rożyskach, i dopiero jutro będzie we Wiedniu. Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się we środę, i jednym z pierwszych przedmiotów rozpraw jego będzie zapewne sprawa przywileju kolei Północnej. Komisja „Verwaltungsrathów“, wybrana przez Koło do rozbioru przedłożenia rządowego, ograniczyła się tylko do krytyki niektórych ustępów zawartej przez ministerjum z zarządem kolei Północnej ugody, lecz co do głównego pytania: mianowicie czy ma być przywilej przedłużony, albo też czy kolej ta powinna być inkamerowaną, sprawozdanie milczy niby, chociaż już sam fakt przemilczenia tej zasadniczej kwestji i merytorycznego badania tylko niektórych szczegółów projektowanej ugody, świadczy o tem niezbicie, iż — jak to z góry było do przewidzenia, komisja v e r w a l t u n g s r a t h ó w nie o ś w i a d c z y s i ę p r z e c i w k o p r z e d ł u ż e n i u p r z y w i l e j u R o t h s c h i l d o w s k i e g o. Sprawozdawcą komisji verwaltungsrathów jest, jak wiadomo, dr. Raczyński, poseł Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej.

* *

Rząd podpisał w tych dniach ugodę względem inkamerowania kolei żelaznych Praga-Dux i Dux-Bodenbach, i przygotowuje do przedłożenia Radzie państwa projekt zajęcia przez państwa kolei Pilzno-Brzezno! Są to takie same wiecznie w niedoborach tonące koleje czeskie, jakiemi są w Galicji zajęte przez państwo dawniej linie, albo też jak kolej arcyksięcia Albrechta.

Różne są przywileje w Austrji!

Skarb państwa ma przywilej nabywania na rachunek opodatkowanej ludności same tylko linie bankrutujące, jak np. kolej Naddniestrzańska, Albrechta, Dux-Bodenbach, Elżbiety i t. p. Kiedy jednak chodzi o inkamerowanie kolei, przynoszącej świetne dochody, jak np. kolej Północna, to wówczas przywilej posiadania tej linii powinien zostać przyznany „z wyższych względów państwowych“ — Rothschildom...

* *

Ucichły wieści o pożądanym dla kraju naszego ze wszech miar projekcie zajęcia przez państwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Na kolei Jarosławsko - Sokalskiej ma być otwarty ruch regularny dnia 1. lipca b. r. Następnie ma rozpocząć się budowa drugiej odnogi kolei Karola Ludwika ku Północy — mianowicie linii z Dębicy do Tarnobrzegu. Koszta tej budowy obliczone są na dwa miliony, które pokryte zostaną emisją $4^1/_2$%wych obligów pierwszeństwa. Prawdopodobnie jednak w tym roku budowa ta nie rozpocznie się, gdyż w porządku dziennym walnego zgromadzenia akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika, zwołanego na dzień 29. maja b. r, nie ma o tem wzmianki.

Kolej Karola Ludwika wykazuje za rok 1883 o pół miliona złr. mniej dochodu czystego niż miała w roku 1882.

* *

Komisja ekonomiczna Izby panów oświadczyła się za niezmiennem przyjęciem uchwalonej przez Izbę poselską ustawy specjalnej o eksploatacji nafty i wosku ziemnego w Galicji i Bukowinie, wyłączającej górnictwo naftowe z pod przepisów powszechnej ustawy górniczej. Sprawozdawcą komisji jest hr. Ludwik Wodzicki.

* *

Kwestja konferencji mocarstw w sprawie egipskiej ciągle stoi na jednym punkcie, a to z powodu, że Francja nie chce zgodzić się, aby tylko sprawa likwidacyjna była przedmiotem konferencji, ale pragnie ogólne położenie Egiptu uczynić przedmiotem obrad. Sprzeciwia się temu Anglia, sprzeciwiają Niemcy, Francja bowiem dąży do tego, żeby zająć dawne stanowisko wpływowe w Egipcie. Z tego powodu mocarstwa projekt konferencji traktują z wielką ostrożnością, a sporo czasu upłynie, nim wymiana zdań doprowadzi do rezultatu.

Nubar basza zrobił znowu kwestję gabinetową, zagroził bowiem wystąpieniem z gabinetu, jeżeli nie zostanie wysłane wojsko na odsiecz Berberowi. Wojskowi reprezentanci Anglii i Egiptu przemawiali za tem gorąco w Londynie, projekt odsieczy został jednak odrzucony, a tem samem uniemożliwiono dalsze pozostanie Nubara w gabinecie. Drugim, ważniejszym jeszcze powodem ustąpienia Nubara baszy ma być to, że przyszedł on do przekonania, iż w obecnych stosunkach maszyny administracyjnej nie można już naprawić. Nubar basza żąda reformy administracji, itd.; albo, żeby Anglia prowadziła administrację zupełnie samoistnie, albo pozostawiła gabinetowi egipskiemu większą swobodę w sprawach wewnętrznych, ograniczając się tylko na dyrektywie i kontroli. Co do Sudanu Nubar nie wiele o niego się troszczy, idzie mu tylko o zabezpieczenie granic południowych od Mahdiego.

* *

Na sobotniem posiedzeniu komisji dla ustawy przeciw socjalistom członkowie „wolnomyślnej partji“, Hänel, Richter i Baumbach oświadczyli, że będą popierać rząd we wszystkiem, co przedsięwziąć zamierza przeciw anarchistom, nie będą jednak głosować za przedłużeniem ustawy przeciw socjalistom, ponieważ właśnie ta ustawa tworzy grunt dla sprzysiężeń anarchistycznych i zamachów. Na poparcie swego zdania Richter wyjawił, że oprócz Reinsdorffa, który został aresztowany za eksplozję w Frankfurcie, znajduje się w więzieniach jeszcze ośmiu innych anarchistów, podejrzanych, że zamierzali wykonać zamachy dynamitowe. Dwóch z nich, aresztowanych w Naumburgu i Elberfeld, zeznali, że podczas odsłonięcia pomnika Germanii na Niederwaldzie, chceli tenże pomnik wysadzić w powietrze. W tym celu pod postument pomnika wprowadzili rurę drenową, napełnioną 16 funtami prochu, proch jednak zamókł i wybuch nie nastąpił. We dwa dni później wydobyli oni tę rurę, a proch bez żadnej szkody spalili na polu. Po tem senzacyjnem doniesieniu oświadczył Bötticher, że rząd jak najrychlej wniesie ustawę o nieprawnem fabrykowaniu i przedawaniu materjałów wybuchowych.

Kreuzzeitung donosi z Rzymu, że papież przyjął rezygnację ks. Ledóchowskiego; kapituła poznańska miała się zrzec wyboru następcy, który zostanie mianowany przez papieża za porozumieniim z rządem pruskim.

Benningsen stanowczo nie weźmie udziału w berlińskim „parteitagu“.

* *

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: „Nieoceniony *Warszawskij Dniewnik* p. Szczebalskiego znowu zwrócił troskliwe oko na malutką naszą Bukowinę. Tym razem *Dniewnik*, zrozpaczony istnieniem naszej *Gazety*, wzywa „moskiewskich prawosławnych patrjotów na Bukowinie“, by na gwałt zakładali w Czerniowcach „niezależny“ dziennik dla walki z nami!

Do kogo odnosi się to wezwanie — nie pojmujemy. Z „moskiewskich prawosławnych patrjotów“ znamy w naszym kraju jednego tylko pana Kirja-Dinjana, konsula moskiewskiego w Czerniowcach, a bardzo wątpimy, by pan konsul zdecydował się na założenie „niezależnego“ dziennika „dla walki“. O innych Moskalach na Bukowinie dotychczas, Bogu dzięki, nie słyszeliśmy.

Czyżby p. Szczebalskij rozumiał tu owych Lipowanów, co sprzedają jabłka na tutejszym targu?“

* *

Pester Lloyd zwraca uwagę na odbywającą się obecnie w Moskwie ogromną reformę a raczej rewolucję wojskową, poruszoną przez partję narodowo-moskiewską, której celem jest, aby Moskwa zamiast być uważaną za kolos o glinianych nogach, mogła z całą forsą przeprowadzać swoje plany. Moskwa ma przeszło 42 miliony ludności męzkiej, a przeszło milion koni do wojny przydatnych. Powinna zatem być zdolną postawić 300.000 kawalerji w razie wojny z Austrją lub z Niemcami. Ale jakiej kawalerji?

Oto wobec nowych karabinów minęły czasy, kiedy jazda mogła atakować piechotę; jazda, szabla i impet kawalerzycki skończyły swoją rolę, a koń przestał być środkiem wojowania i zamienił się zupełnie w środek komunikacyjny; kawalerzyście dać trzeba karabin i bagnet, aby się bił jako piechur, a lepiej niż zwykły piechur. Taki dragon lub kozak może szybko przenosić się z miejsca na miejsce, i do boju stawać w całej krzepkości, nieznużony marszem pieszym, podczas boju zaś nie będzie obciążony pakunkiem, który pozostanie na koniu poza linią ogniową.

W 300.000 takiej jazdy mogłaby Moskwa w danym razie zalać Galicję lub Poznańskie i Prusy Wschodnie, i już w pierwszym okresie wojny zamieszać tok mobilizacji, koncentracji wojsk przeszkodzić, przerazić ogołocone z wojsk miasta i wsie, wszędzie palić i plądrować, i wszelkie środki materjalne, któreby się Moskwie nie przydały, zburzyć, aby z nich Niemcy lub Austrjacy nie korzystali.

Czy to możliwe do wykonania? Z wyjątkiem gwardyjskich, wszystkie pułki huzarów i ułanów już zamieniono w dragonów, kawalerję uzbrojono w karabiny Berdana, a dwa pierwsze szeregi dragonów nawet z bagnetami, i w nowym regulaminie już ustanowiono, że głównem zadaniem kawalerji jest służba bezpieczeństwa i wywiadowcza, walczyć zaś pieszo bronią ogniową. Dlatego też wystarczy dla takiej kawalerji i dla takiego konia stepowy sposób jeżdżenia i trenzla, bez wszelkich kunsztuków — i cztery miesiące wystarczą do wyćwiczenia takiej jazdy.

Wojskowość niemiecka naturalnie nie spi — i już jakiś oficer kawalerji wydał broszurę pod nap. „Was haben wir von der russischen Cavallerie zu erwarten?“ I uspakaja Niemców tem, że wobec ogromnego rozwoju sieci telegraficznej nie będą mogły zagony obcej jazdy znacznemi kolumnami oskrzydlać armii niepostrzeżenie i nagle wpadać w okolice z wojsk ogołocone, pustoszyć kraj i przerywać komunikacje; powtóre zaś Moskwa nie zdoła ogromnemi kolumnami lekkiej jazdy napływać, dopóki na olbrzymiem terytorjum swojem nie wykończy sieci kolejowych, a na to potrzeba lat kilkudziesięciu. Potrzecie, jazda niemiecka jest pod względem militarnym tak dzielną, że małą liczbą potrafi stawić czoło moskiewskiej. Zresztą zaś, takie, choćby udałe zagony jazdy nie zdołają wpłynąć na ogół wojny i nie od nich zależeć może ostateczna decyzja.

Pester Lloyd jednak, który ma zdolnych współpracowników wojskowych, nie jest takim optymistą, jak ów oficer niemiecki. Z postępem organizacji jazdy i rozwojem kawalerji zdoła Moskwa w kilku latach rzucić na plac wojny jeśli nie 300.000, to 120.000 kawalerji już w pierwszym okresie wojny, podczas gdy Austrja tylko 52.000, a Niemcy tylko 58.000 kawalerji posiadają. Cały pas Galicji od Zbrucza po ujście Sanu do Wisły, i Bukowina będą wydane na pastwę zagonów moskiewskich, a chłopom, mieszczanom i szlachcie, mężczyznom i kobietom tych splądrowanych, popalonych i pogwałconych okolic żadna ztąd pociecha, czy los ich wpłynie lub nie na ogólny wynik wojny. *Pester Lloyd* tak kończy:

„Nie myślimy przemawiać ani za ani przeciw innowacjom moskiewskim. Mylą się doktorzy medycyny, mogą się mylić doktorzy sztuki wojskowej — i ostatecznie decydowała zawsze dopiero praktyka na polu wojny. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę ogółu. A zresztą wobec niezmordowanego, wytężonego krzątania się wszystkich państw na polu wojskowem nie możemy nie wypowiedzieć, że jeśli kiedyś milionowe wojska Europy środkowej zetkną się ze światem wszechmoskiewskim, będzie to wojna tak wielka i straszliwa, jakiej przerażona ludzkość nie widziała w tem tysiącleciu od czasów Dżengischana i Tamerlana. W tem też zapewne leży klucz owej tak zachwalanej *miłości* pokoju, w którą dzisiaj opływają państwa europejskie, te zwłaszcza, które jeszcze nie są gotowe ze swemi — uzbrojeniami.“

Z naszej zaś strony dodamy, że ten fakt odpowie dostatecznie *Norddeuczerce* na jej podłe wywody, że Polacy nie zdoławszy poważnić Austrji z Moskwą, teraz Austrję z Niemcami poważnić usiłują. Czy my prowokujemy Austrję przeciw Moskwie, czy owe plany militarne Moskwy?... czy my prowokujemy Niemcy przeciw Austrji, czy owi jenerałowie i oficerowie moskiewscy i niemieccy, którzy — wart dziegieć smoły a smoła dziegcia — teraz nanowo wyprawiają wspólne pijatyki na granicy pruskiej?...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 22. kwietnia.

Dzisiejsze postępowanie moskiewskich naszych cywilizatorów, i system wedle jakiego przeprowadzają russyfikację naszego kraju, są zupełnie tesame jak na Litwie przed laty dwudziestu. Najprzód więc zorganizowano na manjer moskiewski sądy, następnie szkoły, a teraz moskwiczą wszystkie prywatne instytucje, zacząwszy od zarządów kolejowych a skończywszy na Towarzystwie kredytowem ziemskiem Jak dotąd, najwyższą władzą w Towarzystwie kred. ziem. był „komitet“, którego prezes był przedstawicielem Towarzystwa; co komitet postanowił a prezes podpisał, to „dyrekcja główna“, pozostająca pod kierunkiem komisarza rządowego, noszącego tytuł prezesa dyrekcji głównej, miała obowiązek wprowadzić w wykonanie. Takim komisarzem rządowym dotąd był i jest jenerał Mengden, z którym prezes komitetu p. Aleksander Ostrowski z Maluszyna ciągłe prowadził wojny i spory ze względu iż pan Mengden, wdzierając się w atrybucje komitetu, w wielu razach paraliżował bieg rzeczy. Otóż teraz p. Mengden mając silne plecy a i poparcie swoich idei w Petersburgu, sprawił to, że postanowienia komitetu podlegać mają kontrasygnacji komisarza rządowego czyli prezesa dyrekcji głównej, i że bez tej kontrasygnacji uchwały i postanowienia komitetu żadnego znaczenia mieć nie będą, niedosyć zaś tego p. komisarz będzie miał prawo wydawać od siebie polecenia, którym i komitet musi ulegać. Naturalnie, że jednem z najpierwszych poleceń p. komisarza Mengdena, będzie to, aby wszelkie czynności biurowe tak w komitecie jak i dyrekcjach załatwiane były po moskiewsku, tuż za tem pójdą i inne tego rodzaju, tak iż jedyna polska instytucja dziś już dni żywota swego ma już policzone! Wobec tego, jak słychać, p. Ostrowski z posady zajmowanej w moc wyborów ma przed upływem swej kadencji ustąpić — nie chcąc przykładać ręki do russyfikacji Tow. kred. ziemsk.

Zagorzali polakofobi jak p. Apuchtin, Kryłów, Szczebalskij i t. d. wywierając coraz większy nacisk, prześladując coraz bardziej Polaków, i wymyślając coraz to nowsze sposoby russyfikacji kraju, jak powzięliśmy o tem wiadomość z dobrze poinformowanego źródła, mają na celu (z góry im wskazanego) wywołanie powstania, jeżeli nie ogólnego to częściowego, a to celem tem rychlejszego zaprowadzenia ostatecznych środków russyfikowania kraju całego i zgnębienia doszczętnego Polaków. Ponieważ jednak i między Moskalami znajdują się ludzie zacni i inaczej myślący niż zaciekli i zaślepieni katkowszczycy, przeto taki naczelnik żandarmerji okręgu warsz. hr. Kutaisow, dowiedziawszy się jakie są cele z góry wytknięte, i że postępowanie prowokatorów jest niezgodne z jego przekonaniami, ani z prawami ludzkości i sumienia, tembardziej że aby przyspieszyć zamierzony wybuch, zażądano od niego składania fałszywych raportów, zarządzanie śledztw i aresztowań osób najniewinniejszych — podał się do dymisji nie chcąc przykładać ręki do tak haniebnych celów.

Za hr. Kutaisowem, jak głośno mówią, poszedł i jenerał-major Buturlin, oberpolicmajster warszawski, podzielający przekonania Kutaisowa, lecz jak dotąd, dymisja dla niego jeszcze nie nadeszła, spodziewa się jej jednak każdodziennie. Na miejsce oberpolicmajstra Buturlina mianowany być ma jenerał-major Tołstoj, dotychczasowy gubernator płocki. Że między Moskalami są ludzie inaczej zapatrujący się na postępowanie rządu i machinacje prowokatorów, to mamy i w tem dowód, że kiedy osławiony korespondent pism moskiewskich, znany „russkij strannik“, p. Lwow (powieściopisarz) przyjechał do Warszawy, w tych czasach i przez stosunki z Apuchtinem przedstawiony został na członka „russkiego klubu“, to przy ballotowaniu otrzymał 23 głosów przychylnych a 97 stanowczo odrzucających tę kandydaturę. Z tego wynikła straszliwa borba, Apuchtin pienił się z wściekłości, że jego kandydat, prawdziwie „russki“ człowiek w „russkim obszczestwie“ takiej doznał porażki, którą przypisał temu, że w owym klubie zbyt wielu jest Polaków, którzy, chociaż wysokie rządowe zajmują posady, są „buntowszczykami“, którzy dawniej jeszcze odrzucili wniosek jego, aby w klubie będącą służbę oddalić natychmiast dlatego, że „Polacy“, a zastąpić ją „russką“ służbą, ludźmi prawosławnymi!

Jak również z dobrze poinformowanych źródeł dowiaduję się, co dotąd w wielkim trzymane jest sekrecie, z końcem maja nowego stylu, do Warszawy na czas 6 do 8 dni, zjechać ma car wraz z carycą i następcą tronu. W tym celu czynią się już pewne przygotowania, a mianowicie polecono komisarzom włościańskim, aby z każdego okręgu swego zebrali deputacje włościańskie, które cara witać mają w Warszawie, gdyż tego car sobie życzy. Również pod pozorem, że kilku z wielkich książąt zjechać ma na polowanie w lasach księztwa Łowickiego i w lasach przyłączonych do tegoż księztwa, a mianowicie leśnictwa Lubocheńskiego i Grodzickiego, polecono corychlej gmach nadleśnictwa Lubocheńskiego odrestaurować i na przyjęcie wielkich książąt przygotować. Otóż pewną jest rzeczą, że car przybywszy do Warszawy, będzie w Skierniewicach i w Lubochenku na po-

---

U bram Wschodu.

Przez

Annę Neumann.

(Kalinę.)

(Dokończenie.)

Nie ujrzysz tu tego tak miłego u nas obrazka: nie ujrzysz dzieciny co na kolanach matki powtarza za nią słowa pacierza, nie ujrzysz kobiety czerpiącej siłę i męztwo u stóp krzyża. Lud tylko bywa w kościołach i składa ofiary greckim popom.

Dziwnem jest tu, że nawet w klasie wyższej z brakiem religii łączy się wiara w zabobony i gusła z pogańskich przechowane czasów. Każde święto ma swą tradycję i obrzęda, wieś każda, każde miasteczko posiada tłumy wróżek, znachorek, które się trudnią przedawaniem ziół i leków, zamawianiem czarów, wróżą i sny tłumaczą. Przy obrządach ślubnych, przy chrzcie, czy pogrzebie, główną rolę gra baba t. zw. moasza.

Jako zaproszenia weselne rozsełają tu zwinięte sztucznie w złoconych lub kolorowych papierkach korzenne goździki lub drobne cukierki.

Obrzęd ślubny trwa dni kilka. Do wianka panny młodej wplata moasza długie złote nitki jakby cienkie trawki. Gdy panna młoda ubrana do ślubu, wtedy moasza zwołuje wszystkie drużki i dziewczęta i stawiając pannę młodę pośrodku nich, rozwija złote trawki od wianka spadające i opiątuje niemi wszystkie dziewczęta, śpiewając stosowne zwrotki, o ptaszku co się na złote dał złowić sidełka. Każda z dziewcząt musi się małym datkiem okupić moaszy, która wtedy przecina nitki i wiąże je do bukietów gości. Przy powrocie z kościoła domownicy rzucają pod nogi państwa młodych ziarna zboża, a przed panną młodą stawiają niski stolik, na którym ustawiają dwa dzbany, jeden z winem, drugi z wodą. Panna młoda musi wstąpić na stolik i przejść szybko do koła dziewięć razy. Jeśli dzban z winem na siebie wywróci, oznacza to szczęście przyszłe i dostatek, jeżli wodę to łzy i niedolę. Oczywiście, że krewni i przyjaciele starają się zawsze o to, aby wino zostało wywrócone. — Przy końcu uczty ślubnej, państwo młodzi odchodzą do przeznaczonego dla nich pomieszkania, a moasza jakby stróżka nie odstępuje ich na chwilę. O świcie moasza z flaszką czerwonej wódki i z kołaczem, objeżdża wszystkie domy krewnych i znajomych i ogłasza, że obrzęd ślubny szczęśliwie ukończony, która to wiadomość hucznym toastem przyjęta bywa i małemi podarkami dla moaszy uczczona.

Przy pogrzebach rozdają w Rumunii tak jak w Bułgarji pomanę t. j. pszenicę z miodem, między obecnych. Garść tej pszenicy rzucają na trumnę. Na grobach składają krewni i przyjaciele bułki, chleb i flaszki z winem, i lud dotychczas wierzy, że umarli się niemi żywią, choć chleb ten zwykle przez ubogich w nocy spożyty bywa. Wiara w upiory z zagrobów wracające jest tu powszechną. W chwili gdy kto umiera, baby wywracają wszystkie w domu będące naczynia do góry dnem, aby dusza umarłego w którem się nie ukryła.

Gdy kto nagłą śmiercią umrze, a z krewnych jego znajduje się ktoś w tym samym urodzony miesiącu, wtedy przywiązują go sznurem do trumny i tak prowadzą z pogrzebem aż do bram cmentarza. Od bram cmentarza musi on biegnąc wracać do domu i nie oglądnąć się ani razu. Gdyby tych środków ostrożności nie zachował, umarłby z pewnością w przeciągu miesiąca, gdyż upior wołałby go za sobą.

Rozmaite podobne ceremonje i zabobony powtarzają się przy każdem święcie i obrzędzie.

W dzień św. Jana w niektórych okolicach palą jak u nas ognie i rzucają wianki na wodę. Nad Dunajem na trzy dni przed tem świętem, sześć świątecznie przybranych dziewcząt obchodzi wioski; idąca na przedzie, ubrana jest w kołpak i niesie w ręku szablę lub nóż. Przed każdą chatą zatrzymują się one i tańczą, a przewodniczka robi giest ucięcia głowy. Tę ceremonię nazywają: „Vragaika“; — ma to być przypomnienie śmierci św. Jana.

Około Zielonych świątek (17. maja) odbywają się w całej Rumunii tak jak w Serbii i Bułgarji pogańskie ceremonie zwane: Rosalia. Są to dni poświęcone wróżkom (wilom) które zaludniają lasy i rzeki.

W dni takie lud prowadzi chorych, cierpiących obłąkanie, epileptyków i t. p. do lasów; tam ubierają się chorzy w liście i gałęzie ziół zwanych r o z e n i spędzają tam całe noce. W sam dzień Zielonych świątek tłumy tych biedaków przeciągają przez ulice miast i wiosek tańcząc i skacząc bez ustanku. Kto tylko zatrzyma się wtedy by na nich patrzeć, nie mając przy sobie ząbka czosnku, ten może sam popaść w nieuleczalną chorobę. Czosnek uważany jest jako środek niezawodny przeciw urokom. Lud nosi go przy sobie, naciera nim progi chat i stajen.

Nad Dunajem, w święto trzech Króli (Jordan) lud stawia krzyże na brzegu rzek z lodu lub śniegu, a gdy ksiądz wodę poświęci, fanatycy rzucają się w rzekę, zanurzają w niej małe dzieci, i chorych zmuszają do tej często bardzo mroźnej kąpieli, która ma dawać nadzwyczajną siłę.

Dzień 25. marca jest uroczyście obchodzony jako dzień budzącej się wiosny. W dniu tym niewolno tknąć żadnej roboty, niewolno zabić żadnego zwierzęcia, a baby znachorki tańcząc i śpiewając zamawiają czary na dobry urodzaj i szczęście wśród lata.

Podania te i legendy są jedyną poezją ludową. Innych pomników literatury tu nie znaleść.

Do muzyki tylki tylko lud Rumuński ma talent niezaprzeczony. Tańce ich i dumki (Hora i Dojna) na fujarkach i dudach grane, jakkolkolwiek monotonne, mają miłą harmonję, rzewną jak skarga więźniów lub wygnańców. To wspomnienie dawnej niewoli!

Typ rumuński nie jest piękny, chyba gdy z greckim lub serbskim zmieszany. Zwykle są oni średniego wzrostu, czoła mają nizkie, usta i brody szerokie, kości policzków wystające. Tylko oczy ładne czarne jak węgiel, o białkach przezroczystych, błękitnych prawie, jakie tylko u południowych narodów spotykamy. Te oczy i ząbki niezrównane, wśród pełnych zmysłowych usteczek, dają młodym Rumunkom wdzięk rozkoszny cyganek. Szkoda, że płeć śniadą z natury, szpecą zwykle grubą warstwą blanszu i różu. Nieszczęsna ta moda tak jest tu powszechną, że nawet kobiety ludowe lakierują twarze, czernią brwi i rzęsy i jak mogą psują od natury dane im powaby. Naprożno starałam się przekonać rumuńskie panie, że płeć biała, dar zimnego naszego słońca i mgły północnej, nie jest całą pięknością kobiety, że kwiat co barwy ma ciemne może być piękniejszym od tego, który białym się pyszni kielichem. Ale zwyczaj malowania twarzy tak dawnych sięga wieków, tak jest wkorzeniony na całym Wschodzie, że niełatwo ustąpi przed nowożytnemi pojęciami.

Aby się bliżej przypatrzeć wdziękom i życiu młodej Rumunki (Bojarki), oddajmy jej wizytę, jak zwyczaj tutejszy każe, koło 4. wieczorem. Jest to zwykła godzina odwiedzin, gdyż Rumuni objadują na sposób francuzki koło 7. wieczór... Niewielkie, zwykle dość zaniedbane dworki, zajmują sami właściciele. Wchodzimy na podwórze obszerne, brudne, zarzucone śmieciem, błotne zwykle, gdyż nie ma tu nigdzie zlewów ni kanałów. W podwórzu spotykamy odartego, umurzanego chłopaka, który jakby przestraszony patrzy na nas wielkiemi oczami. Jest to lokaj Bojara. Na zapytanie czy pani w domu, nie odpowie ni słowa, tylko ucieka i znika w drzwiach dalekich. Przeczekawszy chwil kilka, nie widząc nigdzie dzwonka, odważamy się w końcu postąpić dalej i uchylić drzwi, z których kłębami wychodząca para, każe nam wnosić, że tam jest kuchnia Bojara. Widok nie zbyt ponętny; w środku kuchni w ziemię wkopany kocioł, z którego dolatuje woń cebuli, starego tłuszczu i innych przysmaków. Nad kotłem pochylona postać niewieścia, przypominająca czarownice Makbeta. Na nieśmiałe nasze zapytanie, czy państwo w domu, postać ta zrywa się i znów znika w drzwiach pobocznych. Znów czekać trzeba, wreszcie ukazuje się zręczna, zalotna pokojóweczka, która wprowadza nas do salonu, dodając, że pani domu zaraz nadejdzie. Salony w Rumunii urządzone

lowaniu, a przytem odbędzie ze zgromadzonemi wojskami na ten czas wielkie manewra pod Warszawą.

Kiedy już mowa o manewrach, to nadmienić tu muszę, że roku zeszłego po manewrach, odbytych przez Hurkę, tenże wydał w 60 egzemplarzach litograficznych swe uwagi i krytykę tychże manewrów, dołączając do tego operatu różne plany i szkice. Broszurkę pomienioną, za podpisami, rozdano między jenerałów i pewną liczbę oficerów sztabowych jako „najsekretniejszy dokument", zastrzegając, że zdradzający tajemnicę tych broszurek pociągnięci będą do najsurowszej odpowiedzialności. Nie jestże to śmiesznem?!

Na zakończenie dodać tu muszę, że jak papież Leon XIII. jest więźniem w Watykanie, tak i biskup Wnorowski w Lublinie, bo wolno mu tylko chodzić po mieście, za rogatki zaś i nosa pokazać nie śmie, boją się bowiem, aby nowo kreowani prawosławni (b. greko-unici) massami nie przeszli na katolicyzm, ujrzawszy biskupa katolickiego, z tych też przyczyn i suffraganii lubelskiej z siedzibą w Zamościu nie obsadzono.

Rzym d. 22. kwietnia.

Izba po ferjach wielkanocnych odbyła pierwsze swe posiedzenie dnia wczorajszego; atoli posłów było nadzwyczaj mało, i ci nawet postanowili nie przedłużać wczorajszego posiedzenia, aby wziąść udział w eksportacji zwłok kolegi swego posła Jana Chrzciciela Varé, byłego ministra sprawiedliwości, zmarłego onegdaj. Nieboszczyk urodzony w 1817 r. w Wenecji był przyjacielem od serca wiekopomnego Daniela Manina i jednym z głównych członków owego nieśmiertelnego zgromadzenia bohaterskiej lubo krótkotrwałej rzeczypospolitej, które ze spokojem i nieugiętością starożytnego senatu rzymskiego obradowało pod gradem bomb nieprzyjacielskich, pod podwójnym damoklesowym mieczem cholery i głodu. Po oswobodzeniu i zjednoczeniu Włoch zasiadał on ciągle na ławach Izby, gdzie okazał się prawdziwie i po chrześciańsku liberalnym, a był nim całą gębą — albowiem walczył sam jeden niengięcie, właśnie w imieniu zasad wolności, przeciw niesłusznemu obdarciu duchowieństwa i nieprawnemu przywłaszczeniu dóbr zakonnych przez państwo. Dzisiejsi racjonaliści nie mogli naturalnie takiego szerokiego i bezstronnego liberalizmu zrozumieć, ale instynktowo czoło schylali przed Varem, opromienionym aureolą pamiętnej obrony królowej lagun.

Rzym ma w tej chwili w swoich ścianach wielu gości znamienitych. Bawi tutaj całe wojskowe poselstwo japońskie, objeżdżające główne kraje Europy. Składa się ono z 15 jenerałów i oficerów wyższej rangi, na czele których znajduje się sam jenerał Ojama, minister wojny, jenerałowie Kinra i Nozau, pułkownicy Karakami, Kaczura i Kuraj, szef szwadronu gwardji Tajkuma czyli cesarza japańskiego i t. d. Był wielki obiad u dworu i odbywają się różne przeglądy i ćwiczenia wojskowe w okolicach Rzymu dla tych przedstawicieli krańcowej Azji, noszących piękne europejskie mundury i wcale wykształconych, ale wszystkich nadzwyczaj małego wzrostu i wątłej budowy ciała. Hr. Piotr Antonelli zaś, synowiec głośnego kardynała, wrócił z Assabu z Afryki i przywiózł z sobą szeika Abd-er-Rahamana, z dzikiego narodu Danakilów w środkowej Afrce. Szejk ten jest największym przyjacielem i doradcą okrutnego anfara czyli sułtana Aussy, jednego z najbardziej krwiożerczych władców nieznanych krajów Afryki. Dzięki jego naleganiom anfar, wbrew czarownicom tamecznym, mającym jak starożytne sybille wielki wpływ na politykę swego kraju, pozwolił po raz pierwszy karawanie europejskiej przeprawić się przez państwo swoje. Abd-er-Rahaman jest prześlicznym murzynem o najregularniejszych europejskich rysach. On i dworzanie jego noszą śnieżne zawoje i chałaty a przybywając z krain całkiem pierwotnych i dzikich, zdumieni są widokiem Włoch i Rzymu, gmachów, wyrobów europejskiej cywilizacji, oraz mieszkańców i ich obyczajów. Dla tych synów pustyni i dziewiczych lasów podzwrotnikowych, wszystko tu się staje źródłem podziwu. Hr. Antonelli, który szeika obwozi po Włoszech, spodziewa się przywieźć do Rzymu za rok samego królewicza, syna anfara a przyszłego cesarza wszystkich Danakilów, który zaciekawiony przez Abd-er-Rahamana przyjechałby w goście do króla Humberta. Szeik ma dwóch kucharzy murzynów przyrządzających mu codzień surowe mięso.

Wreszcie bawi tu wielki książę meklemburgski Fryderyk z żoną Anastazją Michajłówną, kuzynką cara. Był dla nich wielki obiad u dworu, na którym oprócz krajowców był ambasador moskiewski baron Uexkull, hr. Bobrinskoj, hrabina Kisselew z domu księżniczka Ruspoli i różni Niemcy.

Dnia 15. bm. była nader świetna recepcja u margrabiego de Molins, ambasadora hiszpańskiego przy Stolicy św., który złożył był listy wierzytelne Ojcu świętemu. Oprócz kardynałów Jacobiniego sekretarza stanu i Hohenlohego, znajdowało się tam kilku jeszcze purpuratów, kilkunastu prałatów, ciało dyplomatyczne uwierzytelnione przy Stolicy św., całe wyższe towarzystwo rzymskie, wierne doczesnej władzy papieży i pewna liczba wysoko położonych cudzoziemców, a między nimi dwie Polki i trzech Polaków świeckich, bo duchownego polskiej narodowości nie było żadnego.

Wczoraj księżna Izabella bawarska żona księcia Tomasza sabaudzkiego, brata królowej, powiła syna, którego do chrztu trzymać będzie król Humbert z księżną Amalią bawarską, babką nowonarodzonego. Ten zaś otrzyma imiona Ferdynanda Humberta. Metrykę chrzestną sporządzą kawalerowie najwyższego orderu Zwiastowania, p. Minghetti i jenerał Morozzo della Rocca.

Wczoraj odbyła się artystyczna uroczystość, to jest karnawał artystów w Cervarze, miejscowości położonej o półtorej polskiej mili od Rzymu. Kiedy orszak najdziwaczniej poprzebieranych malarzy i rzeźbiarzy wracał wieczór na osłach przez Via Nazionale i Corso, przy blasku bengalskich ogniów, cała ludność wysypała się naprzeciwko niemu.

Rozmowa *Ignotusa* z *Figaro* z kardynałem Czackim przykre sprawiła wrażenie w Watykanie, bo nietylko, że dowodzi zarzucanych oddawna temu purpuratowi ścisłych stosunków z *Figarem* i niepowściągliwego używania dziennikarskiej reklamy, ale nadto, jeśli w rzeczy samej ksiądz Czacki takich smalonych dubów nagadał, jest dowodem wielomówstwa i nieuleczonej próżności, których tutaj nie cierpią w wysokich duchownych sferach. Są to zresztą same czcze deklamacje, niedokładności i brednie na pewnej prawdziwej podstawie oparte. Nieprawda, iż tylko jedenastu kardynałów włoskich udałoby się za papieżem. Nieprawda, iż Leon XIII. nie pojedzie do Austrji. Nieprawda, iż królowa Małgorzata jakiekolwiek usiłowania czyniła w Watykanie lub względem Watykanu. Nieprawda, że jezuici stoją na czele „stronnictwa wygnania." Nieprawda nawet, że istnieje u Włochów przysłowie: „Kto zjada papieża (*qui mange du Pape*) zdycha." Nigdy o takiem przysłowiu żaden Włoch nie słyszał.

Projektowana szkoła wyższa żeńska we Lwowie.

Projektowana szkoła wyższa żeńska we Lwowie i poddany krytyce opinii publicznej lekcyjny plan tejże szkoły, wywołały szereg kompetentnych uwag, zamieszczonych w łamach ostatnich numerów *Gazety Narodowej* omawiających sprawę ze stanowiska tak objektywnego, iż im nic zarzucić z trzeźwego i jasnego punktu widzenia — nie można.

Nic zarzucić, lecz nawiązując, wedle końcowego wezwania szanownej autorki, dodać cokolwiek niechaj mi będzie dozwolonem.

Dodać — tembardziej, że kwestja, o której tu chcę mówić, całkiem nie była rozbieraną, zostawioną tylko — kompetentniejszym.

Chcę tutaj mówić o chemii, wliczonej, jak słuszna, w szereg nauk lekcyjnego planu, zatem o nauce, której adeptem nie będąc, mam mimo tego rozliczne łączne z nią punkta w praktycznem życia pojęciu i praktycznem tegoż zastosowaniu.

Czy za powołanego i kompetentnego do odezwu w kwestji chemii i jej nauczania może się gospodarz wiejski uważać? Sądzę, że tak, że może; jeśli bowiem gospodarstwo wiejskie jako przedsiębiorstwo nie jest niczem innem, jak tylko zastosowaną wiedzą przyrody, a chemia tych nauk przyrodniczych integralnem i potężnem ogniwem, toć każdy gospodarz wiejski, przetwarzając różnorodne i końcowe kształty przyrody na inne, odpowiednie jego celom, łącznym z postępem handlu i materjalnemi wymogami społeczeństw, jest świadomym lub bezwiednym — chemikiem, naginającym i wyzyskującym różnobarwny i różnokształtny szereg tych zjawisk do swoich zamiarów.

A znój to i praca niemała, trud ciężki i twardy, ta chemia codziennego życia, ta chemia gospodarza. Mamże opisywać jej szczegóły i myśli wytężenie, i ciągłe, bezprzestanne chodzenie w deptaku codziennych zajęć? *Recentem jubes renovare dolorem* — któż z nas go nie zna, choćby ze słyszenia, tego gospodarstwa naszego, znojnego i nużącego, w warunkach nieraz iście piekielnych, pełnego niebezpieczeństw, trudu i niepowodzeń, opartego na barkach samego jedynie gospodarza, któremu coraz więcej nie wiatr, wedle przysłowia, lecz burza zawsze w oczy wieje? Nie stać mnie na opis — tego gospodarstwa i tego społeczeństwa, które podkopywane przez samych siebie i nie samych siebie, ginie i niknie bezpowrotnie, naocznie, z dniem a rokiem każdym, by dać miejsce nowym formom i ludziom nowym — gotowe do ożycia w pieśni, bo niknące w przykrej rzeczywistości. Jakaż jednak przyczyna tego zaniku i tego znikania dworów i sadyb starych, wraz z dawnymi ich mieszkańcami? Wiele dałoby się o tem powiedzieć, i wiele i dobrze dobrego powiedziano — nie wolno mi więc odnawiać i odpisywać badań tych przyczyn, przyczyn klęsk ekonomicznych ostatnich dziesiątków lat naszego stulecia. Przyczyny te badają inni, bieglejsi. Wdzięczniejszem może będzie, gdy już wszyscy wiemy, że „daremny opór, próżny trud — nic żale nie pomogą", z okazji wspomnianego lekcyjnego planu wyższej szkoły żeńskiej natrącić o nauce, której zrozumienie i praktyczne zastosowanie pozwoliłoby nie jeden wyłom w gospodarstwie wiejskiem skutecznie wypełnić.

Nauką tą jest chemia zastosowana.

Przeciętna liczba pań naszych i gospodyń wiejskich niema o niej, *excusez le mot* — najmniejszego wyobrażenia. Na empiryczno-tradycyjnych wzorach wykarmione, przerabiają nasze panie, jeżeli to w ogóle czynią, w sposób dawny i gdzieindziej zarzucony mleko na różne inne przetwory, wędzą mięso, suszą i preparują konserwy z owoców i grzybów. Praca to piękna i zaszczytna, chodzi jednak o to, i goduem jest autorki tylu smacznych rzeczy, by umiała sobie zdać dokładnie sprawę z części składowych mleka, z procesu, jakiemu ono, różnym wpływom poddane, ulega, z kształtów i stanu skupienia, w jaki w danym razie się składa, by wiedziała, co to za zmianę we włóknie i białku mięsa sprawia ten gryzący dym, który szynkę surową w chwili, gdy to piszę, w ponętne barwy dojrzałego kasztana stroi, a soczysty grzyb w talerzyk pełen zmarszczków i chropowatości przemienia, lub co zacz jest to gorąco, które babę wielkanocną i chleb nasz powszedni obleka skórką często z całego bochenka jedynie— niestety jadalną? Ta skórka, ten grzyb, ta wędlina jej są dziełem, lecz może by lepiej były upieczone uwędzone, ususzone, gdyby działalność przyczyn i skutków w ukrytym przyrody warstacie poznała. Jak rozpoznać zawartość jaj lub „proszku do mleka" w śmietance, cegły tłuczonej i skorup w czekoladzie, fuksyny w różanym likierze, w zabawkach dla dzieci lub tapetach grynszpanu, ołowianów, niedokwasów w polewanych lub miedzianych naczyniach kuchennych? Zawiele wymagam? istotnie za wiele się zdaje, i nie wszystko to jest tak łatwem do odgadnięcia, jak np. uczucie niekłamane a tajone mężczyzny; jednak, z ręką na sercu, łaskawa czytelniczko, odpowiedz tylko na niektóre z tych pytań, wraz z uzasadnieniem dodoniosłości ich niezaprzeczonej w życiu, a przyznasz, że... że spełniłaś swój obowiązek, i sama nauczyłaś się tego pilnie, czego cię winni byli nauczyć kierujący twem wychowaniem — pomna, że „minęły czasy szczęśliwej prostoty — trzeba się uczyć..."

Chemia, towaroznawstwo po części na niej całkiem oparte, i rozumowana technologia winny być niezbędną częścią arsenału praktycznej wiedzy każdej przyszłej gosposi wiejskiej. Miejskiej pani ta świadomość w wielu się przydać razach może. O cóż tu bowiem chodzi?

Chodzi o to, by znała istotę, zatem i znaczenie działalności kwasu n. p. salicylowego w gospodarstwie, by wiedziała, gdzie kreuzot jest skutecznym a karbol szkodliwym, co świeżą ranę robotnika, któremu cep młocarni zgniótł rękę, ochroni antyseptycznie od zarodków powietrza i ocali może życie, czem jest gips w stajni, amoniak i sole na roli, a czem bezwodnik kwasu węglowego lub salicyl w spiżarni, tym praktycznym egzaminie działającej gosposi? Wokół otaczają ją zjawiska, skutki i przyczyny pierwotne, przetwarzane i znów z powrotem wracające cząstki i czynniki przyrody, w której warsztacie można nieraz siłę, co „wiecznie złego chce", nagiąć ku swoim, ku dodatnim celom. W jakiż sposób może gospodyni mimo najzacniejszych i najlepszych chęci uratować zatrutego grzybem wieśniaka, ukąszonego przez żmiję na łące robotnika, dziecko bez pomocy lekarskiej konające (zjadło grono wilczej jagody „takie ziarka, co się tak świecą"), jeźli nie zna odczynników, klejowatych płynów działania, środków, jakie chemia wespół z hygieną podają? Doprawdy, przykrem jest położenie osoby czującej pełnię i znającej zakres swych obowiązków, a niemogącej im skutecznie podołać; a na schyłku dziewiętnastego stulecia, gdzie każdy niemal dzień posuwa ludzkość naprzód w postępie umu i rozumu, nieświadomość ta jest stokroć zgubniejszą i odbijającą się szerokiem echem w pustej, z tej przyczyny, nieraz kieszeni.

Dzisiejszy bowiem zwrot kierunku gospodarstwa wiejskiego, wywołany świeżem ukształtowaniem warunków popytu i podaży nakazuje, wespół z innemi względami przedsiębiorcy rolnemu zwracać się pomału lecz stale od produkcji kłosowych zbóż do gospodarstwa pastewnego i połączonego z niem chowu bydła. Z natury więc rzeczy gospodarstwo mleczne wysuwa się na plan pierwszy, i na niem jako kwestja pierwszorzędna ustawia. Od niego zależy w większej części gospodarstw, gdzie nie działa przemysł rolny, powodzenie lub niepowodzenie przedsiębiorstwa, od niego kwestja rozwoju i dalszego rozkwitu, lub też abdykacja i zamknięcie przedsiębiorstwa, wraz z rachunkami, w których dochód przedstawia się jako lapidarne lecz wymowne zero. A to gospodarstwo mleczne kto je prowadzić w naszych stosunkach może, i prowadzić w przyszłości jest powołanym? Kobieta, pani domu, żona przedsiębiorcy winna wypełnić to zadanie, obok innych, więcej szczytniejszych, lecz nietyle może oddziaływujących na chmurne czy pogodne jutro, i dolę lub niedolę najdroższych sercu swemu. Boć mąż, co się trudni i trudzi tysiącznem poza domem zajęciem, i nieraz w polu jako prawdziwy Polanin spędza całe swoje dzionki, nie może się zajmować tem, co z natury rzeczy i podziału pracy kobiecie przypada w udziale. A tem samem przypada jej w udziale niemało, bo nieraz większa część tego, co przyniesie dochód jedyny nękanemu nieurodzajem, gradami, niepowodzeniem w ogóle i — *last not least* — różnemi bankami małżonkowi; przypada jej w udziale przerobienie surowych produktów roślinnych i zwierzęcych na podajne twory, które w handlu świata zawsze niezmieniony popyt i chętnego znajdą nabywcę.

I jakże się nasza pani z tym faktem, który zawsze gdy chce może trzymać w ręku, często — nie zawsze, uchowaj Boże — na szczęście obchodzi? Oto... urządza się izdebkę, później izbę, wedle wymogów znajomości mleczarstwa, równie jak i niezbędną piwnicę, nabywa naczynia mleczarskie, które znów o połowę mniej kosztują, jeźli ich uzyskaniem kieruje dopiero co wspomniana znajomość rzeczy, i zabiera w imię Boże do przerobu mleka w różne kształty i postacie, zużytkowując odpadki, za darmo wedle rachunków otrzymane, znów w sposób racjonalny? Czy tak może się robi? Nie — woła się brodatego pachciarza, i po długim targu oddaje stajnię mlecznych krów na sztukę, lub co już najwyżej, na miarę, by za te z góry zaliczone sekle wybierał i ciągnął zysk ze znojnych starań gospodarza około uprawy pastewnych koniczyn, około hodowli bydła, i poprawy jego nieustannej.

Ten pachciarz jest centryfugą, co wydziela śmietankę i daje grosz, pewien zawsze wspaniałego procentu, na który nie on zaiste pracuje. Ów koniec pieśni — jest zaiste niebardzo wesołym, a i budującym niebardzo. Niechaj nikt nie mówi, że niemożebnem jest, by pani domu trudniła się czemś podobnem, jak całością urządzenia i prowadzenia gospodarstwa mlecznego — możebnem to jest, trzeba się jednak uczyć, bo przy dzisiejszym stopniu znajomości gospodarstwa mlecznego jest to istotnie przedrozpoczęciem pracy niepodobnem, po rozpoczęciu trudnem i zniechęcającem. Niechaj jednak nasza pani zstąpi z hymnu do prostej powieści, i od burzących fantazję i umysł romansów (drukowanych) i czczych żurnalów mody przejdzie do „nudnej", lecz później, przy znanej dobrej woli, przestającej być nudną literatury fachowej, niechaj (jeźli pora i stosunki po temu) zajmie się naocznemi studjami gospodarstwa poprawnego mlecznego, a — da Bóg — gospodarstwa nasze wzniosą się co najmniej do tej wysokości, do której sięgał piedestał, z jakiego tak trudno było zstąpić łaskawej pani, by w świeżem mleku różowy zanurzyć paluszek. Czyż to co utrzymywało rodzinę brudnego i niechlujnego pachciarza, i dawało mu oszczędności, nie mogłoby stanowić znacznego i pięknego dochodu dla prowadzącej podobne przedsiębiorstwo, rozumie się prowadzącej wedle wymogów dzisiejszego stanu nauki mleczarskiej?

Wszak pachciarz jeśli robi wedle jakich przepisów, to chyba wedle przepisów Talmudu, a mimo tego istnieje i robi majątek na mleku.

Stojącej młodej panience na rozdrożu życia, gdy nie wie czemu się oddać, by zyskać godziwe utrzymanie, otwiera się tu nowa droga do szlachetnej emancypacji z pod zależności od losu i do zyskania chleba wraz z wiedzą; tej, której nieba dały i dach własny nad głową, i rodzinne grono, i kapitał zakładowy w postaci ładnych krówek, nieznane prawie dotąd pole czynności i pracy.

Wracając do pierwotnego założenia .. *ceterum censeo*, iż nauka chemii z powyżej wykazanych względów winna być wedle praktycznego jej zastosowania i z uwagą na jej zużytkowanie w życiu codziennem wykładaną. W ten sposób nauczy ona wiele, w razie przeciwnym zginie w formułkach i kwasach swych, zostawiwszy w młodym umyśle smak, jakie zazwyczaj niestrawione zostawiają przedmioty. Do przedmiotu tak ściśle z potrzebami naszego zwykłego życia związanego można ochotę, łatwo nawet i zapał obudzić, wskazując zawsze końcowe jej cele, których zużytkowanie w rzeczywistem życiu kobiety, jako małżonki, matki, gospodyni stokrotnie zapłaconem zostanie pogodnem czołem męża, rumianą buzią swoich Milusińskich, a wreszcie... wreszcie przypływem tyle dzisiaj potrzebnej mamony. Brzydkiem jest owo krańcowe pojęcie pieniędzy jako jedynego celu życia; lecz może najwstrętniejszy wyraz tego pojęcia, materjalizm, nie grasowałby tak zastraszająco w piersi i sercach młodzieńców na wydaniu, gdyby ci wiedzieli, że biorą pod swą strzechę kobietę bogatą nietylko i nietyle w chimeryczne złoto, ile w praktyczną, rentowną wiedzę zbrojną.

Dzisiejszy wiejski dwór polski, to twierdza osaczona ze wszech stron nastającym groźnie nieprzyjacielem. Obronić go zdoła tylko praca i nauka. Wiedzą tą zbrojna, potrafi gospodyni Polka dokonać tego dzieła, nie pozwoli ona wydać twierdzy nieprzyjaciołom, choćby słabość naganna męża do tego ostatecznego kroku, jak niegdyś w Trembowli, doprowadzić zechciała.

A zadanie to szczytnem i pracy jest godnem.

Ludwik Krasuski.

Ziemie polskie.

Cieszyn, 25. kwietnia. Jak to było zapowiedzianem, odbyło się tu w zeszłą sobotę tj. dnia 19. b. m. walne zebranie politycznego Towarzystwa ludowego. Na zebranie to stawiło się przeszło stu dwudziestu Szlązaków, po większej części a nawet przeważnie włościan. Fakt sam ten dowodzi już świadomości narodowej ludu naszego jak niemniej, że pragnie bronić swych właściwości i przekazać je w czystości następnym pokoleniom, jak sam przechowywał je mimo gospodarki niemieckiej do chwili dzisiejszej.

Po zagajeniu walnego zebrania, któremu przewodniczył dr. Andrzej Cienciała, przystąpiono do utworzenia wydziału, do którego większością głosów powołano pp. dr. Andrzeja Cienciałę, notarjusza i byłego posła, Filasiewicza, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, dr. Michejdę, rzecznika, wszystkich trzech z Cieszyna, dr. Wielucha, lekarza z Jabłonkowa, znanego Glajcara, gospodarza, i Marka Pawła, gospodarza, obudwóch z Sibicy, Sikorę, gospodarza z Nawsia, i Jerzego Cienciałę, gospodarza i posła sejmowego z Mistrzowic.

Poczem zabrał głos Jerzy Cienciała, i szeroko wyjaśnił potrzebę i cele Towarzystwa. Wiadomo, że ma ono na celu wywalczenie praw narodowych dla Szląska.

Po nim zabrał głos pastor Fr. Michejda z Nawsia, i mówił o solidarności i karności, jako podstawach rozwoju każdego towarzystwa i społeczeństwa. Bez nich najlepsze pomysły i zamiary obracają się w niwecz.

Do Towarzystwa przystąpiło przeszło dwustu członków, co jak na nasze stosunki, na razie bardzo wiele. Z Galicji zgłosiło się na członków przeszło 20 osób. Dobry to znak, zwłaszcza dla nas, bo czujemy, że nie jesteśmy odosobnieni, i że bracia nasi troszczą się o nas i pamiętają. Rokujemy sobie też najlepsze skutki z zawiązanego Towarzystwa, i musimy je osięgnąć, bo uczciwa, wytrwała praca i wytrwała walka o najświętsze prawa, musi sprowadzić prędzej lub później pożądane rezultaty.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28 Kwietnia

* **Pogoda** jeszcze nieustalona; termometr wskazuje w południe 7 stopni ciepła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 28. kwietnia pierwszy gościnny występ sławnych studentów hiszpańskich „Estudiantina Espagnola," pod kierunkiem hiszpańskiego kompozytora i kapelmistrza Sennora D. Eugenio Arredondo.

Oddział I. 1. Granado „Madryt" (Pasoe-espanol), wykonają studenci. 2. Zabalza „Las hijas de Eva" romanza, wykona Sennor de Torres na hiszpańskiej bandurji z towarzyszeniem gitary przez Senora Arredondo. 3. Granado „Granadina" (Capricho espanol) wykonają studenci.

Oddział II. 1. Arredondo „Los Amigos", walc hiszpański, wykonają studenci. 2. Verdi „Arja i Miserere" z op. „Trubadur", wykona na hiszpańskiej bandurji Sennor de Hinquez, student farmacji, z towarzyszeniem gitary przez Sennora de Arredondo. 6. Lucena „!!! Ole !!!" (Jota serenata cantanda) odśpiewają studenci. Oprócz tego przedstawioną będzie: „Ciocia Femcia," kom. w 1 akc. L. Madejskiego i „Wujaszek Alfonsa," kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Porządek przedstawienia: 1. „Ciocia Femcia"; 2 występ studentów; 3. „Wujaszek Alfonsa"; 4. występ studenrów.

Jutro we wtorek d. 29. kwietnia. Drugi i przedostatni gościnny występ studentów hiszpańskich z nowym programem. — „Gwałtu! on ma bzika," kom. w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza i „Jesienią", komedja w 1 akcie Leopolda Swiderskiego.

We środę d. 30. kwietnia ostatni występ studentów hiszpańskich z nowym programem i „Żołnierz królowej Madagaskaru", kom. w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

We czwartek d. 1. maja „Karnawał w Rzymie," opera komiczna w 3 akt. Jana Straussa.

W piątek d. 2. maja po raz 1.: „Potomkowie senatorów," komedja w 3 aktach Wincentego Juljnsza Wdowiszewskiego.

W sobotę d. 3. maja: „Trzeci maja," dramat historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę.

Studenci hiszpańscy „Estudiantina Espanola" z swemi narodowemi koncertami popisywali się w głównych miastach Europy, a w ostatnich czasach zaszczyceni zostali zaproszeniem do zamku cesarskiego w Gödölö, gdzie za swe produkcje zyskali pochwałę całego dworu. — Studenci ci, dzisiaj przybyli do Lwowa, a pisma krakowskie chwalą ich produkcje tak pod względem oryginalności, jak i precyzji w wykonaniu. Oprócz gry na swych narodowych instrumentach, popisują się także śpiewem i tańcem hiszpańskim.

* **Rada zawiadowcza** fundacji hr. Skarbka uchwaliła zasuspendowanie dyrektora tej fundacji p. Kövessa, z powodu ciężącego na nim zarzutu o sprzedajność. Zanim uchwała ta otrzyma potwierdzenie księcia kuratora, jeden z członków Rady nadzorczej obejmie funkcje dyrektora dotychczasowego.

* **Slub** panny Schenk, córki prezydenta krajowego sądu wyższego z dr. Szajnochą, profesorem na uniwersytecie krakowskiem odbędzie się jutro w kościele katedralnym.

* **Bal.** W sobotę odbył się świetny bal u państwa namiestnikowstwa Zaleskich, który zgromadził około 100 osób. Zabawa odbywała się w wielkiej sali namiestnictwa, która świetnie udekorowana i wspaniale oświetlona, imponującym sprawiała widok. Panie w bogatych a pięknych strojach, porywały oczy widzów. Ochoczo zabawa podsycana niezwykłą gościnnością gospodarstwa, trwała do godziny 5. tańcowno zaś w 20 kilka par.

* **Zarząd** oddziału lwowskiego Towarzystwa „Rodzina" zawiadamia swoich członków, że z dniem 1. maja b. r. otwiera dział saliczkowy. Bliższych informacyj udzieli skarbnik p. Bolesław Mikuliński plac Halicki l. 12.

* **Z Koła literackiego.** Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się we wtorek, dnia 29. kwietnia o godz. 7. wieczorem, na którem p. Karol Widman opowie jeden epizod z osobistych swoich wspomnień.

* **Włodzimierz Spasowicz** miał cztery odczyty w Warszawie na cele dobroczynne na temat: „O Byronie i kilku jego poprzednikach". Na odczyty te gromadzą się tak tłumnie, że obszerna sala ratuszowa zapełniona jest szczelnie słuchaczami.

* **Profesor Wawrzyniec Żmurko** ustępuje z docentury matematyki na politechnice, a miejsce to ma zająć profesor szkoły realnej w Jarosławiu p. Placyd Dziwiński.

* **Nowina.** Pułk lwowski nr. 30. br. Ringelsheima powraca dnia 1. października br. do Lwowa.

* **Katedrę technologii chemicznej** na politechnice ma być powołany p. Bronisław Pawlewski, warszawiak, znany z licznych prac fachowych.

* **Koncert** sobotni pod artystycznem kierownictwem dyr. Mikulego, który się odbył w sali Towarzystwa muzycznego, zgromadził nadzwyczaj liczną publiczność. Okoliczność tę przypisać potrzeba uprzejmemu współudziałowi śpiewaka opery nadwornej p. Ad. Peschiera, który pierwszym występem w teatrze hr. Skarbka zjednał sobie zasłużony rozgłos i pozyskał sympatję publiczności. Program wieczorku był bardzo urozmaiconym a wszystkie tegoż numera wypadły udatnie.

Panna Schwartz powiódł się w zupełności Herza „Koncert h-moll" odegrany na fortepianie; p. Wolfsthal zbierał huczne oklaski za odegranie na skrzypcach Bizet-Sarasate'go "Cermen-Fantas." Było to niemałe ryzyko popisywać się utworem, którym niedawno Sarasate czarował publiczność a przecież wyszedł p. W. z próby tej ogniowej zwycięzko.

Smyczek tego utalentowanego skrzypka, umie wydobywać pieszczotliwe tony, kipieć nieokiełzaną namiętnością lub naśladować znowu piekielną kokieterję Carmeny. Wątpimy aby kto z obecnych gości nie słyszał choćby raz przedtem tej opery Bizeta a jeżeli wśród takiej publiczności zdobył sobie p. Wolfstahl oklaski to jest to najlepszą gry jego oceną.

Panna Stachowiczówna deklamowała „Malinę" Bałuckiego. Jest to wierszyk talentowi jej odpowiadający, wypadł więc w deklamacji wybornie. Panna St. umiała przedstawić swym głosem całą istotę rozkapryszonego i zakochanego dziewczęcia, a darzona oklaskami uraczyła uprzejmie publiczność oddeklamowaniem wierszyka o oczkach dziewczęcych, z których czasem djablik a czasem znowu aniołek wyziera. Ale wszystkie te produkcje nie były, mimo swej wartości, najpierwszym wyrazem koncertu, jego koroną. Koronę zdobył p. Peschier, śpiewak naddunajski.

P. Peschier posiada w głosie swym wszystko, czem tylko słuchaczy ująć sobie można. Siłę, czystość tonów, dźwięk metalu, a nadewszystko uczucie, które drga w każdej nucie i które go czyni tenorem *par excellence* lirycznym. Gdzieniegdzie uderza publiczność polską zbyt silna może afekta-

cja, lecz to rzewne — że tak powiemy — patos jest właściwością wszystkich niemieckich artystów. Z utworów śpiewanych przez p P., a między któremi były arje z „Cyrulika sewilskiego" i z „Napoju miłośnego" podnieść wypada interpretacje Tostiego „Vorrei morire." Rozlaną w utworze tym melancholijną rzewność i tęsknotę za naziemskiemi światy uwydatnił śpiewak w całej pełni, wywołując potężne na słuchaczach wrażenie. Że oklaski nie chciały się kończyć, będzie zbytecznem notować.

* (*a-m*) **Przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne.** Program wczorajszego wieczorku, który się odbył w sali kasyna miejskiego pod protektoratem p. namiestnikowej Zaleskiej, był o tyle oryginalnym, że w skład jego wchodziła operetka, wykonana przez amatorów i że p. Barącz, artysta dramatyczny odtworzył kilka typów dramatycznych.

Wieczór rozpoczął się wzorowem odegraniem francuskiej komedji w 1 akcie M. Labiche p. t. „La lettre chargée," w którem wzięli udział księżna Turn-Taxis, pani Jaworska i pp. L. Piniński i K. Borkowski. Na pochlebną wzmiankę za wyborną grę zasługują przedewszystkiem księżna Taxis i p. L. Piniński, który grał jak rutynowany artysta.

Po dłuższej pauzie przedstawił się publiczności artysta dramatyczny p. Bárącz, który opowiadał losy, jakich doznał będąc dyrektorem teatru w Honolulu: artysta był zmuszony pokazywać tamtejszej publiczności zagraniczne artystyczne gwiazdy, radził zaś sobie w ten sposób, iż nadawał swojemu nazwisku zagraniczne brzmienia i był naprzemian aktorem francuskim, włoskim lub angielskim. Tu przedstawił kilka typów dramatycznych, z których najbardziej podobały się naśladowane postacie aktorów trupy francuskiej, która niedawno bawiła we Lwowie i figura profesora uniwersytetu, którego wykładu nikt ze słuchaczy zrozumieć nie może Mamy jednak do p. Bárącza małą urazę. Artysta użalał się na wstępie w bardzo dowcipnej pogawędce na dzienniki, które nie uznają ofiary artysty, występującego na cele dobroczynne. Zakładamy przeciw temu uroczyste „veto," zaznaczając, iż prawdziwie wdzięczni jesteśmy utalentowanemu artyście za tych kilka chwil przyjemnych, jakie nam występem swoim zgotował.

Operetka jednoaktowa p. t. „Lalka norymbergska" (muzyka A. Adama), przedstawioną już była przez tych samych amatorów zeszłego roku. Wspomnimy więc tylko, że melodyjna a zgrabna muzyka, doskonała gra dyletantów, i wyborne kierownictwo p. Walerego Wysockiego, złożyły się na znakomitą całość.

Uroczą primadonną była pani Listowska, która też wywoływała skończoną artystycznie grą i wybornym śpiewem niekłamany zapał u licznie zebranej publiczności. Dzielnie jej dotrzymywali placu pp. Straszyński, Stotańczyk i Czerny.

Dowiadujemy się, iż mimo wysokich cen miejsc ogólny dochód z przedstawienia wynosi oko 700 złr. brutto.

* **Wystawa obrazów Matejki** zostanie jeszcze przedłużona, prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia. Z przyjemnością notujemy fakt że tutejsze zakłady naukowe męzką i żeńską młodzież gremialnie wysełają na oględziny obrazów; chęć podniesienia zamiłowania do rzeczy istotnie pięknych jest pochwały i uznania godną.

* **Jenerał majorem** mianowany został szef inżynierji 3. korpusu pułkownik Julian Roszkowski.

* **Przygoda miłosna** bardzo nieprzyjemna, przytrafiła się przed kilku dniami jednemu z tutejszych donżuanów, którego małżonek uwiedzionej ofiary strącił z dwupiętrowej wysokości... jego ideału. Upadek ten pociągnął za sobą złamanie nogi i inne bolesne pamiątki — a fakt pozostanie na długo wymowną przestrogą dla innych, pragnących.. zakazanego owocu.

* **P. Konopka**, znany deklamator, wyjechał do Pragi, gdzie wystąpi w szeregu produkcyj deklamacyjnych.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we wtorek: św. Piotra męczen.; — św. Symeona.

* * *

— **Jaworów** d. 24. kwietnia. Podczas sześcioroczego wyboru posła na sejm krajowy, użyła partja przeciwna jako swego środka agitacyjnego *Prołomu* i *Diła*, aby wobec opinii wyborców tutejszego powiatu, oczernić tutejszy Wydział powiatowy, którego członkowie stali u steru przeprowadzenia tego wyboru w interesie dobrej sprawy, zarzucając temuż Wydziałowi powiatowemu jak najgorszą gospodarkę funduszami powiatowemi.

Wydział powiatowy nieuważając za stósowne wdawać się z pismami powyż rzeczonemi znanych tendencyj złowrogich w polemikę, stanął wobec Rady powiatowej, która go zaufaniem swem zaszczyciła i zażądał satysfakcji przez jak najściślejsze zbadanie zarzutów tak niesłusznie mu uczynionych.

Rada pełna temu słusznemu życzeniu zadosyć czyniąc, wybrała w tym celu komisję złożoną nie tylko z kilku członków Rady powiatowej, lecz i z poważniejszych osób w powiecie poza Radą stojących, jako to: pp. Augusta Schmidta c. k. radcy sądu obwodowego w Przemyślu, podówczas kierującego sądu powiatowego w Jaworowie, ks. Ajtala Fedynkiewicza gr. kat. dziekana i proboszcza z Bonowa, Jana Wolskiego c. k. notarjusza w Krakowcu, Henryka Graffa c. k. adjunkta podatkowego w Jaworowie i t. d.

Na ostatniem posiedzeniu swem przyjęła Rada powiatowa tutejsza do swej wiadomości, wyczerpujące i wszelkich gałęzi administracji dotyczące sprawozdanie tej komisji, która po kilku tygodniowej pracy najstaranniejszego szkontrowania wszelkich, pod zarządem tutejszego Wydziału powiatowego zostających funduszów i zbadania sposobu administrowania takowych, nietylko oświadczyła, iż wszystko w należytym porządku i na prawomocnych uchwałach pełnej Rady oparte znalazła, lecz szczególnie sprawę zakupna realności na rzecz powiatu, dla umieszczenia tamże swoich kancelaryj, pod przedłożonemi warunkami jako bardzo korzystną dla powiatu uznała, zaznaczając w końcu, że tem samem wszelkie zarzuty uczynione Wydziałowi powiatowemu przez przeciwników jego, były bezzasadne, jednem słowem nikczemną intrygą, jedynie w celu uchybienia Wydziałowi i odjęcia mu zaufania ogólnego, choćby na czas trwania ruchu wyborczego, podniesioną.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Barcelonie aresztowano komendanta i kilku wojskowych, w Kordubie kapitana żandarmerji a w Kadyksie czterech cywilnych, podejrzanych, że dnia wczorajszego chcieli podczas wyborów wywołać powstanie republikańskie.

* * *

Praga d. 28. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj było pierwsze przedstawienie polskiego baletu Łukowicza. Teatr był pełny, narodowe tańce wielce się podobały; artystów przyjmowano z ogromnemi oklaskami.

Wiedeń d. 28. kwietnia. Wczoraj przybył tu, w drodze do Darmsztadu, książę bułgarski Cesarz odwidził go na pół godziny. Książę oddał wizytę po południu. Wieczorem był obiad galowy u cesarza w Schönbrunie; zaproszeni byli tam książę Leopold bawarski z małżonką arcyks. Gizelą, książę bułgarski ze świtą, arcyks. Karol Ludwik z małżonką, i ambasador niemiecki ks. Reuss.

Wiedeń d. 28. kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi z Bukaresztu: Na obiedzie galowym wniósł król rumuński toast następujący: Cały kraj cieszy się wraz z nami z zaszczytu odwidzin cesarzewiczostwa austrjackich, które niezatarcie tkwić będą w sercach naszych, i upatrujemy w nich nową rękojmię tak szczęśliwie zawiązanych między państwami naszemi węzłów, tak wielce cennych dla nas. Życząc z całej duszy pomyślności domowi austrjackiemu, piję zdrowie Ich Mości cesarstwa i cesarzewiczostwa austrjackich.

Arcyks. Rudolf odpowiedział; Dziękując za uprzejme przyjęcie, piję na pomyślność obojga królestwa, tudzież pięknego wielkiego królestwa, z którem czujemy się ściśle połączeni wielkiemi interesami i najserdeczniejszą sympatją.

O północy, po najserdeczniejszem pożegnaniu z królestwem, odjechali cesarzewiczostwa śród entuzjastycznych owacyj ludności do Belgradu.

Belgrad d. 28. kwietnia. Hr. Khevenhüller, poseł austrjacki na dworze serbskim, wyjechał na spotkanie cesarzewiczostwa do Baziaszu.

Półurzędowy organ serbski *Videlo* wita cesarzewiczostwa serdecznie; przypomina dawną świetność serbskiego dworu za czasu Nemanidów (przed zawojowaniem Serbii przez Turków) który cesarza rzymsko-niemieckiego witał na terytorjum serbskiem. Po długiej niewoli i walkach o niepodległość dożyła Serbia zaszczytnych odwidzin dziedzica tronu jednej z najstarszych i najpoważniejszych dynastyj Europy. Dostojne odwiedziny są jawnem uznaniem odzyskanej niepodległości kraju i blasku serbskiej korony królewskiej, tudzież rękojmią spokojnego rozwoju kultury państwa Serbskiego.

Belgrad d. 28. kwietnia. Wczoraj od samego świtu panował ogromny ruch na przystrojonych bogato ulicach. Ze Serbii i z Węgier mnóstwo gości przybyło. Miejsce lądowania (na Dunaju) z największym gustem urządzone. Wszystkie statki galowo wystrojone. Gdy ujrzano parowiec, wiozący cesarzewiczostwo, dano 72 strzałów z armat. Parowiec przybił do lądu o godz. pół do dziewiątej. Oboje królestwo z jenerałem Leszaninem, pułkownikiem Topalowiczem i majorem Lazarowiczem, przydanymi cesarzewiczostwu do boku, powitali ich na statku. Na brzegu przed pawilonem ustawiona była kompania honorowa z dowódzcą armii czynnej i komendantem załogi. Kapela intonowała hymn austrjacki. Cesarzewicz był w uniformie jenerała z wielką wstęgą serbskiego orderu Orła białego; król w uniformie austrjackiego pułkownika z wielką wstęgą orderu świętego Szczepana.

Po wejściu na brzeg witali dostojnicy państwowi. Po prezentacjach cesarzewicz zlustrował kompanię honorową. Następnie konsul Wysocki przedstawił przebywających tu obywateli austro-węgierskich, na których przemówienie arcyksiążę najłaskawiej odpowiedział.

Wjazd domiasta zamienił się w ogromną owację ludności dla cesarzewiczostwa. Od brzegu ulicami aż do pałacu królewskiego ustawione były szpalery piechoty, jazdy i artylerji. Naprzód jechał szwadron jazdy gwardji, potem w czterokonnym powozie cesarzewiczowa z królową, dalej cesarzewicz z królem, i znowu pół szwadron gwardji, powozy posła austrjackiego, świty ministrów i dostojników. Minister prezydent Garoszanin miał na sobie wielką wstęgę orderu żelaznej korony. Ulice przepełnione tłumami; były trzy bramy tryumfalne z biustami i cyframi cesarzewiczostwa, chorągwiami serbskiemi i austro-węgierskiemi, tarczami herbowemi i napisami: „Witajcie nam!"

Dziennik urzędowy wyszedł z obwódką czerwono-niebiesko-białą. Wita dostojnych gości króla i narodu serbskiego z całej duszy. Upatruje w tych odwiedzinach wyraz sympatji dla ludu i króla serbskiego, a zatem przyjacielskiej komitywy obu dworów i państw, tudzież rękojmię postępu Serbii na wszystkich polach. Toż samo wszystkie inne dzienniki wystąpiły z artykułami festynowemi.

Król nadał posłowi austrjackiemu Khevenhüllerowi wielką wstęgę, radcy legacyjnemu Schiesslowi wielki krzyż oficerski orderu Takowy, konzulowi Wysockiemu krzyż komandorski tegoż orderu, a wicekonzulowi Tothowi krzyż 5. klasy orderu Orła białego. Tożsamo reszta poselstwa austrjackiego otrzymała dekoracje.

Po przybyciu do pałacu królewskiego lunął deszcz gwałtowny. W pałacu powitali cesarzewiczostwa królewicz Aleksander, dwór i adjutanci. Po prezentacji nastąpił wypoczynek.

Później udano się do nowego pałacu, dla przypatrzenia się defiladzie wojskowej. Defilowała piechota, inżynierja, akademia wojskowa, batalion forteczny, artylerja a wreszcie kawalerja i gwardja królewska, wszystko z rozwiniętemi sztandarami i muzyką. Wojsko serbskie przedstawiło się dzielnie.

Następnie przyjmowali cesarzewiczostwo metropolitę, ciało dyplomatyczne, senat, sąd kasacyjny, prezesów apellacji i Izby kontroli, gubernatora banku, rektora i profesorów wszechnicy i deputację mieszczan z burmistrzem.

Madryt d. 28. kwietnia. Między Badajoz a Ciudadreul wykoleił się pociąg i wpadł w rzekę. Przeszło 60 ludzi poniosło śmierć między tymi 50 urlopowanych żołnierzy. Dzienniki sądzą, że wykolejenie pociągu jest dziełem sprzysiężonych. — Z Corci donoszą, że rozruchy w dwóch okręgach z powodu wyborów były bez znaczenia. Z 400 deputowanych będzie przeszło 300 ministerjalnych, a jak sądzą partja Sagasty zyska 46, zaś dynastyczna lewica 26 krzeseł. W Barcelonie wybranych zostanie dwóch konserwatystów, a dwóch zwolenników Sagasty.

Zagrzeb d. 28. kwietnia. Anarchiści Sernec ze Styrji, Straub z Badenu, Mantonelli z Czech i Hirsza z Morawy, oskarżeni są przez prokuratorję o zbrodnię zdrady stanu i obrazy majestatu.

Wiedeń d. 28. kwietnia. (Pryw.) Prawdopodobnie odbędzie się dzisiaj pod przewodnictwem p. Jaworskiego posiedzenie Koła dla załatwienia bieżących spraw.

Jest wątpliwem, czy rząd przedłoży jutro Radzie Państwa układ z koleją północną Ferdynanda. Sprawozdanie Belcrediego co do 6go rozdziału ustawy przemysłowej ukończone.

Przyjęcie księcia bułgarskiego było uderzająco świetne. Odwiedziny cesarza trwały znacznie długo.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 28. kwietnia 1884.

Pierwszy gościnny występ
sławnych Studentów Hiszpańskich
(Estudiantina Espanola)
pod kierunkiem hiszpańskiego kompozytora i kapelmistrza Sennora D. Eugenio Arredondo.

Ciocia Femcia
komedja w jednym akcie Leona Madejskiego.

Wujaszek Alfonsa
komedja w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 28. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA: M. hr. Kalinowski z Czerteża, K. hr. Kalinowski z Czerteża, Z. Cielecki z król. Polskiego, A. Cielecki z Porchowa, M. Torosiewicz z Puniatycz, M. Minkusiewicz z Rożniatowa, J. Hauser z Gracu.

Hotel ANGIELSKI: A. Ceglecki z Krasnego, T. Morawski z Konczak, M. Sierpiński z król. Polsk., K. Przedrzymirski z Niemirowa, A. Fleischmas z Śniatyna.

Hotel LANGA: H. Fischhof z Berna, H. Hanuch z Wiednia, M. Holänder z Podgórza.

Hotel WARSZAWSKI: A. Przybielecki z Krakowa, K. Stelkiewicz z Kamionki, M. Wężyk z Starego Sioła, L. Kirpal z Gródka.

Hotel EUROPEJSKI: hr. Auersberg z Jarosławia, S. Wielkoszewski z Poznania, L. Szalay de Kis-Kamon z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 28. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.		287	50	290	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.		183	50	186	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.		298	—	303	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.		248	—	253	—

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	92	50	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	—	101	-
„ „ „ 4 „ „	86	40	87	40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	55	102	55
„ „ „ 5 „ „	98	10	99	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	—	101	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.59	9.69
Półimperjał rosyjski	9.88	9.98
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.15	59.85
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. Kwietnia. 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	67.80	Węg. akcje kr.	318 25
Anglo-Austr.	118.40	Unionsbank	109.40
Kolej Kar. Lud.	288.—	Nordbahn	253.—
Kolej Połud.	143.—	Kolej Alföld.	179.75
Kolej p. Elżb.	315.90	Kolej lw.-czern	185.25
Węg. Nordostb.	162.75	Wied. Comunal	128.40
Węg. obl. p. zł	100.70	Elbetal.	193.25
Węg. cis. losy r.	116.10	Losy tureckie	22.—
Zł. ren. węg. 4%	91.65	Bankverein.	111.10
Ros. rubel. pap.	1.24.¼	Losy węgier.	117.25
Galic. indemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	319.90	Anglo-austrj.	118.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	143.80
Unionsbank	109.—	Napoleondor	9.63½
Rossyj. bankn.	1.24¾	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 26. kwietnia
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	209.35	Akcje kredyt.	239.—
Lombardy	244.50	Galicyjskie	122.—
Poż. wschod.	60.45	Austr. bank.	168.35

Kantor wymiany
Sokal & Lilien
uskutecznia wszelkie zlecenia z prowincji bezzwłocznie pod warunkami najkorzystniejszemi bez doliczenia prowizji.

Zwracamy uwagę na
PAPIER przeciw **MOLOM**
do przechowania futer, aksamitów, mebli, książek itd. skutek niezawodny. Arkuszyk kosztuje tylko 5 ct. w większej ilości taniej. JEDYNIE dostać można w APTECE K. KRZYŻANOWSKIEGO (obok Brygidek) we Lwowie.

Fałszowany jedwab czarny. Należy spalić mały kawałeczek materji, którą się chce kupić, a wszelkie fałszerstwo pokaże się zaraz. Prawdziwy czysty jedwab farbowany skręci się natychmiast, zgaśnie wnet, i zostawia po sobie trochę tylko popiołu koloru jasnobrunatnego. Fałszowany jedwab (bywa tłustym i łamie się), pali się powoli, mianowicie tlą nitki dalej (obciążone nader farbą) i zostawia po sobie popiół ciemno brunatny, który się nie skręca, lecz się kurzy. Jeżeli rozgnieciemy popiół prawdziwego jedwabiu, rozprószy się, się, fałszowanego zaś nie. — Skład fabryczny jedwabiu **G. Henneberg** (król. dostawca) w Zurychu, wysyła chętnie wzorki swych materyj jedwabnych każdemu i dostarcza na pojedyncze suknie i całe sztuki opłatnie z cłem do domu. Porto od listu do Szwajcarji 10 ct.

Cement portlandzki
Arnold Werner we Lwowie Sobieska l. 3
Wapno hydrauliczne

Tattersall Warszawski.
Licytacja na konie
rozpłodowe, wierzchowe i powozowe,
odbędzie się
dnia **15. maja 1884** roku.

Zapisy przyjmują się w biurze Tattersallu do dnia 10. maja. — Konie oglądać można w przeddzień licytacji dnia 14. maja 1—3

Dyrektor **K. Wodziński.**

Losy austr. Czerwonego Krzyża
Ciągnienie 1. maja 1884.

Losy węgier. Czerwonego Krzyża
Ciągnienie 1. lipca 1884.

Kwity poborowe na pięć tych losów w 13tu miesięcznych ratach po złr. 3.

W ogóle wszystkie papiery wartościowe po najumiarkowańszych cenach poleca

August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Marienbadzkie pigułki redukcyjne przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

CHOROBY PECHERZA
Żwir moczowy, Kamień, Katar, niepowściągliwość uryny.
Szybko i radykalnie się leczą przez użycie
PIGUŁEK Benzoesowych (Benzoiques) Przygotowanych przez aptekarza **ROCHER**
Które zawsze przynoszą ulgę, najczęściej wyleczają, a nigdy nie szkodzą.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzoną była 90 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się *franco* po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się *franco*, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych.— We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Tranczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

W niedzielę dnia 4. maja 1884 r. odbędzie się o godzinie 3ciej po południu, w budynku szkolnym
VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Komarnie Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883, referent p. Antoni Górski.
2. Zamknięcie pojedynczych rachunków, referent p. Michał Utrysko.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum Dyrekcji z czynności za rok 1883, referent p. Hipolit Wąsowicz.
4. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1883, referent p. Antoni Faczyński.
5. Wybór dwóch członków do Rady nadzorczej w myśl §. 21. i 25. statutów, referent p. Antoni Koarzyk.
6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1884.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
W Komarnie dnia 25. kwietnia 1884.
A. Kozłowski, prezes. *Michał Behen*, sekretarz.
2423 1—1

Gliny ogniotrwałej, przydatnej na cegłę ogniotrwałą, na naczynia kamienne, na polewę garncarską, i w ogóle na wszelkie wyroby ceramiczne, dostarcza w najkrótszym czasie i dostawia do stacji kolei żelaznej w Zbrowie, **Zarząd dóbr w Olejowie** poczta w miejscu. 2358 2—4

Organista w zawodzie swoim biegły, moralny, oraz postępowy pasiecznik, praktycznie uzdolniony, życzy sobie przy większej pasiece dzierżonów przyjąć posadę, jeśli niemożebne organistostwo razem połączone go tów przyjąć samą posadę pasiecznika. Zgłoszenia pod adresem Franciszek Majka w Jarosławiu. 2421 1—2

Zarząd dóbr w Żurawnie, ma do wydzierżawienia
2 folwarki
pojedynczo, a to: **Folwark Bakowsyn** nad Dniestrem z propinacją za 1200 złr. w. a. rocznego czynszu i **Folwark Zuzanówka** za 1.000 złr. rocznego czynszu z dodatkiem drzewa i materjału. — Zaraz do objęcia, bez wiosennych zasiewów. Zgłosić się do Zarządu dóbr w Żurawnie, stacja kolei żelaznej Borkniki. 2426 1—3

Dzierżawa.
W dobrach Krakowiec są od 1. lipca 1884 do wydzierżawienia:
1. Folwark 1½ kilom. od miasteczka przy gościńcu rządowym położony, 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawalerji pół kil. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i do stateczny.
2. Folwark 200 morg wraz z łąkami z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki dobre. Bliższych szczegółów udziela *Administracja dóbr Krakowieckich w Krakowcu.* 2403 1—6

A. Jonas, we Lwowie, ul. Krakowska l. 5.
Harmoniki ręczne w największym wyborze poleca po najtańszych cenach.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Chorążczyzna l. 22 na dole (*Artur Kościcki*)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście związki stosunki.
Kosztuje we Lwowie 1 kilo 1 złr. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.
Na prowincji 4½ kila 8 zł. 20 ct. franko.
Co miesiąca świeży transport.

Für Bahnbau-Unternehmer
Alte fahrbare Rollbahnschienen, Rollwagen, betriebsfähige schmal und normalspurige Locomotiven, System Krauss & Co. aller Art Bauwerkzeuge, Lieferung für prima Beocsiner Cement und hydraul. Kalk, empfiehlt zu billigen Preise und prompter Lieferung
Franz Gaertner,
Budapest Franz-Josefsplatz 7.
1890 1—3

Wiedeń 26. kwietnia.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 —	80 15
„ „ w srebrze 5 „	81 85	81 50
Pożycz. losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 —	124 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	137 25	137 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	144 —	144 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 78	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	179 60	180 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 50
Bukowińskie	100 25	100 65
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 60	122 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142 25	142 75
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	118 50	118 80
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	242 50	243 5
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	319 50	320 —
Zakład kred. węgier. 300 złr.	318 —	318 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	812	818

	płacą	żądają
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	861	853
Unionsbank po 100 złr.	110 2	110 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 25	147 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	110 20	111 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	69 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	179 50	179 75
Elżbiety „ 200 „ „	284 25	284 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2527	2532
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	208 —	208 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	288 —	288 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	27 —	27 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	184 75	185 2
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	183 25	183 75
„ „ 1. B. „ 200 „	193 —	193 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 75	181
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	178 75	179 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	316 10	316 9
Südbahn po 200 zł. sr.	148 50	148 7
Tramway wied. po 170 zł.	212 10	212 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	178 50	174 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	162 25	163 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173 75	174 25

	płacą	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 75	122 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	96 80	97 30
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 7
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 85	103
„ „ „ w. a. 5 „	100 60	100 80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 —	100 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 60	100 9
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	105 50	107 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w.a.	101 —	102 —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 25	100 75
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 60	98 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 50	100 —

	płacą	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 60	99 90
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 50	178 —
Klary po 40 złr. m. k.	49 75	— —
Insbruckie prem. poż.	— —	20 —
Keglevich po 10 z r. m. k.	20 25	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 —	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 50	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 75	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 60	22 0
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 75	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 40	59 50
Frankfurt 100 mark.	59 40	59 60
Hamburg 100 mark	59 40	59 60
Londyn 100 fnt. szterl.	121 3	121 55
Paryż 100 franków	48 17	48 22

Podziękowanie.

Podpisana dotknięta strasznym ciosem utraty ukochanego syna WALEREGO JAWORSKIEGO, słuchacza trzeciego roku prawa, czuje się obowiązaną złożyć niniejszem najwdzięczniejsze podziękowanie Wielebnemu duchowieństwu obrządku rz. kat. za bezinteresowne odprowadzenie zwłok syna mego, również panom profesorom, kolegom zmarłego i innym dobrodziejom, którzy przyczynić się raczyli tak ofiarami pieniężnemi, jakoteż swoją obecnością na pogrzebie, czem wyświadczyli łaskę bez granic zbolałemu sercu niepocieszonej matki.

Eleonora Jaworska,
wdowa po buchalterze.

Stanisławów, 15. kwietnia 1884.

NAUKI
kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Apteka
JUL. NAHLIKA we Lwowie,
poleca
Wodę na porost włosów
przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek.
Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta
na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę.
Cena słoika 2 zł.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

„SIRIUSZ"
(Artur Kościcki)
Skład KAWY we LWOWIE
znajduje się od dnia dzisiejszego na
Chorążczyźnie Nr. 22.
na dole, obok łaźni Ducheńskiego.
CENY w miejscu 1 kilo 1 zł. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.
Na prowincji 4¾ kilo 8 zł. 20 ct. franko.

Ważne dla dam.
Nowy kurs kroju
i szycia sukien, okryć i bielizny,
otworzył we LWOWIE, Rynek, l. 43,
Ksawery Głodziński.

Specyalny nauczyciel i autor **Sej** edycji **dzieła,** które **tylko co opuściło prasę,** p. t.: „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien, okryć damskich i dziecinnych, właściciel szkoły krawiectwa w **Warszawie, Petersburgu i Lwowie,** w których tysiące kobiet i wielu mężczyzn wyuczonych korzysta z jego metody i wynalazku. Prace jego są poszukiwane w kraju i zagranicą, czego dowodzi sama ilość wydań wyczerpanych w polskim języku i w przekładach. — Pierwszy wynalazł sztuczną linijkę geometryczną ułatwiającą bardzo naukę rysunku i form i nową prawidłową zasadę kroju.

Nagrodzony na wystawie za najlepszą metodę, przyznano mu patenta wynalazku w Paryżu, Brukseli i innych stolicach.

Nowa **8 edycja** zawiera **37 tablic** z licznemi bardzo ładnie w najświeższym guście opracowanemi wzorami kroju sukien, okryć, płaszczy i mantyl dołmanowych, z wykładem objaśniającym o zastosowaniu do każdej figury i mody.

Co tylko opuściła prasę 1 edycja, najnowsza metoda kroju **bielizny** męzkiej, damskiej i dziecinnej z 16 tablicami, zawierająca najnowsze a piękne wzory oparte na tym samym wymiarze co i krój sukien. — Wymienione podręczniki zawierają tak jasny i wyczerpujący wykład, za pomocą których nawet same panie wyuczają się kroju w różny sposób, od ręki, lub za pomocą geometrycznej linijki a nawet **sposobem francuskim,** przez **K. Głodzińskiego** poprawnie ułożonym w 8mej edycji. 2425 1—?

Cena dzieła o kroju sukien złr. 4 ct. 50, linijki geometryczne nowego wynalazku złr. 1 ct. 50; nauka kroju i szycia złr. 8. — Cena dziełka o kroju bielizny złr. 2 ct. 50. — Nabyć można w szkole, Rynek, nr. 43, również i w sklepie pana F. Głodzińskiego, plac Marjacki, nr. 7, zkąd na żądanie odsyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.
poleca
Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 8 zł. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.
Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1857 8—?
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione **5ma medalami zasługi.**

Na liberję dreliszki i materje

łokieć od 20 ct. i wyżej we wszystkich kolorach, oraz **rękawiczki** liberyjne, poleca handel

F. Knauera,
„pod złotym Lwem", plac Kapitulny Nr. 2.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 2386 1—5

Bank krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
wydaje we Lwowie
i przez 35 zastępstw swych na prowincji
Asygnaty kasowe,

3	procent.	płatne	w	8	dni	po wypowiedzeniu
3½	„	„		14	„	„ „
4	„	„		30	„	„ „

KSIĄŻECZKI WKŁADEK
na rachunek bieżący
4 procent wypłacalne **bez wypowiedzenia** do wysokości 500 złr.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Już ukończonym został druk dzieła
KS. PIOTRA SKARGI
Żywoty Świętych
Starego i Nowego Zakonu.
Na każdy dzień przez cały rok
w 2 dużych tomach in 4o str. 612 i 632.

Wydanie dwudzieste piąte, zawierające dokładny tekst według pierwowzoru, bez żadnych opuszczeń i dodatku.

Cena za całe dzieło ustanowiona tylko 5 złr.

W ładnej oprawie w płótno angielskie ze złoconemi wyciskami 7 złr.

Zamówienia adresować należy do:
Księgarni Polskiej we Lwowie.

Największy skład
PŁÓCIEN
IRLANDZKICH I GALICYJSKICH
Stołowej bielizny i ręczników
oraz
perkali szirtingów, chustek do nosa, pończoch i skarpetek
poleca po cenach stałych i najtańszych
MAGAZYN MARKIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Helenenthal (Baden pod Wiedniem.)
Zakład wodoleczniczy.
kierujący lekarz dr. Podzahradsky, (szwecka gimnastyka lecznicza nagniatanie, elektryka i t. d. — Godziny rozmowy we Wiedniu, IX Universitätsstrasse, 4, we środę i sobotę od godziny 3—4 popołud
Hotel i pensja Sachera.
Urocze położenie, wszelki komfort, połączenia tramwajowe, kawiarnia restauracyjna i t. d. 2444 1—10
Otwarcie 12. kwietnia 1884.
Zniżone ceny w kwietniu i maju.
Bliższe objaśnienia i prospekty za pośredniotwem właściciela **C. Sacher.**

Harlandzka przędza
do pończoszkowej roboty i nici na szpulkach,

Na wiedeńskiej i paryskiej **wystawie światowej** odszczególnione **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie wzięte z powodu ich wybornej jakości nabyć można

Znak fabryczny dla przędzy pończoch — u — Znak fabryczny nici szpulkowych

1982 II 4— 2

H. Bannera w Stanisławowie.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Ciągnienie juz 1. maja!
Promesy na losy kredytowe
tylko 4 zł. 50 ct. i stempel.
Główna wygrana 150.000 zł.

Przy odbytem dnia 1. kwietnia ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych padła główna wygrana zł. 200.000 na wydaną z naszego kantoru promesę Ser. 2445 Nr. 85.

Wechslergeschäft der Administration des
Wiedeń Strobelgasse 2. **„Mercur"** Ch. Cohn, Wollzeile 10.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2231 1—?

DOMEK z ogrodem, osobno murowaną piwnicą przy ulicy **Kurkowej** liczba 47¼, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu.

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto borowinowych i parowych
Pustomyty (pod Lwowem)
Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: Gościec i dna (rheumatismus et arthritis); szkrofuły; choroby skórne; sifilis; merkurjalne zanieczyszczenie krwi, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny, w ogóle wszelkie choroby przewlóczne.

Przed bramą zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w zakładzie i dworskich oficynach, po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym sezonie zostanie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych jak Franzensbadzkie. 2424 1—10

Adolf Grochowalski
inżynier i budowniczy
koncesjonowany
pod l. 12. ulica Sobieskiego
we Lwowie

podejmuje się parcelowania, pomiarów pól, lasów, nawodnienia i osuszenia łąk i drenowania ról, jakoteż urządzenia młynów i fabryk wiejskich.

5000 resztek sukiennych
(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.
L. Storch w Bernie.
Resztka, któraby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct.

Żelazne ręczne taczki do przewożenia sprętów i **kół** wozowe

wszelkiego rodzaju u
Kar. Morgensterna i Spł.
Fabryka maszyn
do urządzenia zakładu gazowego, wodociągów i pompy,
1961 **we Wiedniu,** 1—20
Fünfhaus, Gasgasse, 6.

Władysław Zaak
Inżynier - Mechanik,
Lwów, ulica Kościuszki 16.

urządza pod gwarancją transmisje, motory, wodociągi, młyny amerykańskie, tartaki, łazienki i kompletne fabryki z urządzeniem mechanicznem. Dostarcza sikawki dla gmin na kilkoletnią spłatę ratami.

P. Wł. Żaak, inżynier, urządzał mi na wiosnę przeszłego roku łazienki w moim zakładzie w Lubieniu. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzam mu na następny sezon dalsze roboty mechaniczne, a przy sposobności polecam go jak najgorącej

Adolf baron Brunicki.

Resztki sukna
prawdziwych materji od 1 zł. za metr i wyżej. Wzorki za nadesłaniem marki pocztowej na 5 ct. wysyła
Skład fabryczny
„zum weissen Lamm"
w Bernie. 1944 —80

SŁABOŚCI
ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Niežyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią
LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ
GLOBULES DE KORAB
Wypróbowano w Szpitalach Paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
D' DE KORAB, 46, rue de Laborde, **PARIS**
We LWOWIE:
W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEISERA.

Th. BREDTA „Fabryka wyrobów żelaznych"
w Ottynii, w Galicji.

poleca swoją **lejarnię żelaza** dla wszelkich potrzeb **maszynnych,** także **lanych towarów żelaznych.** Dalej utrzymuje w zapasie dla **transmisji** wszelkie **potrzebne części składowe.** W najkrótszym czasie dostarcza potrzeby do **zakładu gorzelń,** do urządzeń tartakowych dla ruchu parą i wodą, jakoteż **urządzenia** do destylarni nafty i wydobywania wosku ziemnego, tudzież te same do wydobywania surowca we wszystkich okolicznościach.
Reparacje i montowania wykonuję się rychło i dokładnie.
Projekta i kosztorysy dla wszelkich zakładów gospodarskich w zawodzie maszynowym przyjmuje zawsze fabryka, poręczając szanownym odbiorcom najdokładniejsze wykonanie 1047 h 8—10

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy w cierpieniach płuc na złagodzenie bolów. — Cena 1 złr. 12 ct. i 70 ct.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego na zabicie, cierpienia piersiowe i żołądka, hemoroidy i t. p. Cena flaszki 55 ct. Od 6 flaszek rabat.

Jedynie flegmę rozpuszczające, leczn. Jana Hoffa piers. cukierki słod. są opakowane w niebieskie pap. Od 25-let. istnienia przedsiębiorstwa odzn. 59-krot. Cena 60, 30 i 15 ct.

Jana Hoffa „Preparaty słodowe" pocieszają się ogólną wziętością i są wielce pożądane przez wszystkie stany ludności, jeżeli cenne dobro każdego żyjącego — **zdrowie,** jest zakwestjonowane.

Od mego długotrwałego kaszlu uwolniłem się zupełnie w skutek użycia wybornego pańskiego ekstraktu słodowego.
Jenerał WELTZIEN w Merseburgu.

Moja długoletnia chrypka niechciała ustąpić mimo użycia środków; w końcu uciekłem się do pańskich zalecanych piersiowych cukierków słodowych, poczem rychło znikła moja chrypka. H. MENZEL, naczelnik w Hülseck.

Pańskie preparaty słodowe są wyborne, można je nazwać cudownymi środkami. Pańskie piersiowe cukierki słodowe rozpuszczają flegmę. Upraszam o przesyłkę piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Dr. REICH, prakt. lekarz w Berlinie.

Za pomocą Jana Hoffa preparatów słodowych (słodowej czekolady, skoncentrowanego ekstraktu słodowego i t. p.) dokonałem niezwykłych kuracji w cierpieniach blednicy i wycieńczenia. Dr. B. LUNEL w Paryżu.

Pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego w połączeniu z czekoladą słodową, wzmocniły wyniszczony mój organizm w skutek chorób, a na niedokrewność i blednicę działało ono nader korzystnie. M. BARSEWISCH w Steesow.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta **Jana Hoffa** ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, c. k. radcy komisji, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów i t. d. **JANA HOFFA** we Wiednin, I. Bezirk, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8. Fabryka: Grabenhof, Bräunerstr. nr. 2.

Główny skład: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; K. Bałłaban i K. Klimowicz we **Lwowie**; dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inländer, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Gólichowski apt., **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Janiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W. Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Neugebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt.; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura, A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt. Ca., Khane apt., **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki C.** Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Zydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt.; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Jana Hoffa czekolada słodowa, nader ożywcza, nerwy wzmacniająca. Cena nr. I. funt zł. 2.40, nr. II. zł. 1.60, nr. III. zł. 1. Od 5 fnt. rabat.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."